Nr. 246 (5866) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 9 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1-1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Porozumienie Francji i Anglji na wypadek wojny z Niemcami

„Sunday Express", omawiając londyńską wizytę francuskiego ministra spraw zagranicznych, twierdzi, iż Barthou zażądać ma od Rządu brytyjskiego podpisania zobowiązania, na którego mocy Wielka Brytanja musiałaby wysłać do Francji dla obrony granic francuskich korpus ekspedycyjny, w razie gdyby Francja zamieszana została w nową wojnę europejską.

Według „Sunday Express", wice-premjer Baldwin i minister wojny lord Hailsham gotowi mają być do nadania zobowiązaniom locarneńskim takiej interpretacji, aby zadowolić Francuzów. Wielka Brytanja wyrazić ma gotowość wysłania do Francji korpusu ekspedycyjnego na wypadek, gdy Niemcy wznosić będą fortyfikacje w obrębie 30 mil od Renu i jeżeli Niemcy mobilizować będą wojska w tym okręgu. W obu tych wypadkach akcja Wielkiej Brytanji nastąpi dopiero na żądanie Rady Ligi Narodów. Jeżeli jednak Niemcy wkroczyłyby na terytorjum Francji, armja brytyjska ma przyjść Francji z pomocą bez zastrzeżeń, nie czekając na rozpatrzenie zatargu przez Ligę Narodów.

Poza temi sprawami, rozmowy Barthou z Baldwinem i Hailshamem dotyczyć mają, według „Sunday Express", również sprawy utworzenia we Francji lotnisk i baz lotniczych, które miałyby być zarezerwowane dla użytku brytyjskich wojsk lotniczych. Z tych baz lotniczych samoloty brytyjskie podejmowałyby akcję przeciwko samolotom niemieckim, zmierzającym w kierunku brzegów Wielkiej Brytanji dla dokonania ataków bombowych.

Brytyjski plan obrony opierać się ma na założeniu, iż w razie wojny Wielka Brytanja powinna pod względem komunikacji lotniczej być jaknajbliżej Niemiec tak, aby brytyjskie eskadry lotnicze mogły prędzej dolecieć do Niemiec, atakować miasta niemieckie i przeciwdziałać akcji samolotów niemieckich, lecących w kierunku Anglji dla bombardowania miast angielskich. (PAT.).

***

Minister Barthou wraz z min. marynarki Pietri przybył wczoraj do Londynu.

W Austrji Dollfussa

Aresztowanie Habichta

„Reichspost" donosi z Monachjum, że przywódca austrjackich hitlerowców Habicht został aresztowany wraz z kilkoma innymi członkami zarządu tego stronnictwa. Do austrjackich władz granicznych zgłaszają się obecnie codziennie większe lub mniejsze oddziały legjonu austrjackiego z prośbą o zezwolenie na powrót do Austrji. Austrjackie władze graniczne traktują petentów z ostrożnością, pozostawiając ostateczną decyzję urzędowi kanclerskiemu w Wiedniu.

Sądy pracują...

Wiedeński sąd przysięgłych skazał 6-ciu socjalnych demokratów za udział w walkach z bronią w ręku w domu Karola Marxa, na karę więzienia od 4 do 15 miesięcy.

W Gracu odbył się proces przeciwko 25-ciu członkom „Schutzbundu", oskarżonym o udział w rozruchach lutowych. 16-stu oskarżonych skazano na karę więzienia od 2 do 12 miesięcy, 9-ciu zaś uniewinniono.

W więzieniach

Z pośród 2400 osób aresztowanych w Wiedniu za udział w rozruchach lutowych, przebywa w areszcie jeszcze 216, m. in. burmistrz Seitz, pos. Danneberg, gen. Körner i kilku innych przywódców. W obozie Wallersdorf znadują się posłowie socjalno-demokratyczni Glöckel Allina i Leuthner.

***

Jak donosi PAT., przebywający w areszcie śledczym b. poseł socjalno-demokratyczny Sewer, został przewieziony do kliniki psychjatrycznej, ponieważ zdradzał ostatnio objawy rozstroju nerwowego. Skierowano również do kliniki psychjatrycznej Helenę Popperową, siostrę b. posła socjalno-demokratycznego, Juljusza Deutscha.

Walki robotników Amsterdamu

Auta pancerne i samoloty przeciw zbuntowanym

Przez całą sobotę i w niedzielę do południa rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybierając jednakże poważniejszych form. Skoncentrowana policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, huzarów, grenadjerów i strzelców pozostają w pogotowiu. Zmobilizowane są również auta pancerne, reflektory i wszelkie środki lokomocji. Nad zbuntowaną dzielnicą krążyły w sobotę samoloty wojskowe. Patrole strzelały do otwartych okien. Wieczorem demonstranci uszkodzili szereg latarń. Splondrowano 7 magazynów.

Liczbę rannych określają oficjalnie na 120 osób. W istocie jednak ofiar jest znacznie więcej.

Władze zapowiadając rozwiązanie komunistycznej partji w razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnęłoby to za sobą usunięcie przedstawicieli komunistycznych z obu izb, z sejmików powiatowych i rad miejskich. Policja usiłuje wykryć tajną stację nadawczą, która w czasie rozruchów nadaje informacje. (PAT.).

Według danych urzędowych, liczba zabitych podczas ostatnich rozruchów w Amsterdamie wynosi 7 osób, rannych zaś 50. Do zajść, choć nie tak groźnych, jak w Asterdamie, doszło również w Rotterdamie, Hilversum i Groninge. Burmistrz Amsterdamu wydał zarządzenie, upoważniające policję do użycia broni bez uprzedniego ostrzeżenia.

Garnizony w Breda i Venlo znajdują się pod bronią, gotowe do wyruszenia do Amsterdamu na wypadek ponowienia się rozruchów. Zdecydowane stanowisko władz wpłynie, jak przypuszczają, na demonstrantów, środki ostrożności jednak nie ulegną narazie zmianie. (PAT.).

Zakończenie walk

PAT. donosi, iż liczba ofiar ostatnich zaburzeń i zdecydowana postawa władz, przekonały manifestantów o bezpłodności dalszej walki. Przywódcy walczących wydali rozkaz zaniechania walki. Zawieszenie „Tribuny" było krokiem strategicznym, ponieważ pozbawiło zrewoltowane żywioły kontaktu z przywódcami.

Ameryka i Sowiety

Agencja sowiecka „Tass" donosi: W prasie amerykańskiej ukazały się wiadomości, jakoby Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił propozycję Litwinowa, dotyczącą zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonemi. W związku z tem agencja Tass komunikuje, że Litwinow nie przedstawiał ani w Waszyngtonie, ani ambasadorowi Bullittowi w Moskwie żadnych propozycyj w sprawie zawarcia dwustronnego paktu nieagresji między Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonemi. (PAT.).

Po krwawej rzezi w Niemczech

—pokojowe przemówienie

W mowie wygłoszonej wczoraj na zjeździe partyjnym w Królewcu, poświęconej głównie omówieniu sytuacji wewnętrznej w Niemczech, zastępca przywódcy partji narodowo - „socjalistycznej", Rudolf Hess, podkreślił m. in., że ostatnie wydarzenia w Niemczech uchroniły kraj przed niebezpiecznym wstrząsem, w którym dziesiątki tysięcy najlepszych Niemców mogły postradać życie. Większość członków S. A. nie miała nic wspólnego z planowaną rewoltą, która była dziełem nielicznej kliki.

Kanclerz Hitler energiczną akcją przeprowadzoną z żołnierską stanowczością uratował naród. Szczęściem Niemiec jest, że posiadają na czele ludzi, którzy przeszli wielką wojnę. Nie jest to dziełem prostego przypadku, że państwa, na czele których stoją uczestnicy wielkiej wojny, najusilniej zabiegają o gwarancje pokoju i nie przypadek sprawił, że przy zetknięciu się dwuch byłych żołnierzy Hitlera i Mussoliniego, osiągnięto serdeczne osobiste porozumienie.

Z Polską zawarliśmy układ, zmierzający do utrwalenia pokoju. I tam czynnikiem decydującym o polityce kraju jest żołnierz — marszałek Piłsudski. Tak samo we Francji wszelkie nasze usiłowania w kierunku porozumienia niemiecko - francuskiego znajdowały zawsze najpełniejszy oddźwięk wśród uczestników wielkiej wojny. (ATE.).

Wcielenie szturmówek do Reichswehry

W związku z pogłoskami o reorganizacji oddziałów szturmowych w Niemczech, „Liberte" donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać wcielenia do Reichswehry 300 tysięcy członków S. A. i 300 tysięcy członków S. S.

Oddziały te mają wzmocnić stutysięczną armję Reichswehry i łącznie z policją w sile 120 tys. ludzi stanowić będą faktyczne efektywy Rzeszy niemieckiej w łącznej liczbie 820 tys. żołnierzy.

Robotnicy Paryża manifestują przeciw faszyzmowi

Zgodnie z zapowiedzią szeregu organizacyj politycznych i społecznych, odbyły się wczoraj w Paryżu manifestacje uliczne, na które władze wydały zezwolenie, czyniąc organizatorów odpowiedzialnymi za spokój, porządek i bezpieczeństwo.

O godz. 11.30 pacyfistyczne organizacje b. kombatantów udały się pochodem przed grób „Nieznanego żołnierza", gdzie złożono wieńce z czerwonemi wstęgami, na których widać było napis: „Nie poto poległeś, aby faszyzm miał zatryumfować". Plac Gwiazdy otoczony był policją, która poza delegacjami nie dopuszczała nikogo do grobu „Nieznanego żołnierza". Po złożeniu wieńca manifestanci rozeszli się w spokoju.

O godz. 14-ej odbyło się w obecności przedstawicieli władz w czwartej dzielnicy Paryża odsłonięcie pomnika poległych. W uroczystości tej wzięli udział członkowie Unji Narodowej b. kombatantów, którzy przybyli na miejsce ze sztandarami.

O godz. 13.45 w lesie Vincennes odbyło się wspólne zgromadzenie socjalistów i komunistów, zwołane pod hasłem protestu przeciwko akcji organizacyj prawicowych i faszystowskich. Robotnicy przeszli w demonstracyjnym pochodzie przez bulwar Soult oraz bulwar Poniatowskiego, przedostając się do lasu Vincennes.

Jak twierdzi Havas, pochód ciągnął się na przestrzeni trzech kilometrów. Porządku pilnowała milicja robotnicza. Na zgromadzeniu wygłosili przemówienia przedstawiciele obu tych partyj, ostro występując przeciwko faszyzmowi.

Do godz. 18-ej nie sygnalizowano żadnych zajść. (PAT.).

B. wojskowi we Francji przeciw Rządowi

Pierwszy dzień obrad kongresu związków byłych kombatantów obejmujących ogółem około 3 i pół miljona członków zakończył się przyjęciem rezolucji, stwierdzającej, że Rząd obecny nie dotrzymał swych przyrzeczeń, danych byłym kombatantom w związku z otrzymaną przez nich zgodą na obniżenie rent inwalidzkich. Rezultaty dotychczasowe nie odpowiadają ofiarom, poniesionym przez byłych kombatantów.

Rezolucja ta przeszła prawie jednomyślnie. Jedynie 6 uczestników kongresu wstrzymało się od głosowania. Liczni mówcy krytykowali Rząd w związku z jego polityką budżetową oraz w związku z akcją, prowadzoną w sprawie Stawiskiego i Prince'a. (ATE.).

Pożar lasów w Meklemburgji

Pożar lasów między Waren i Neustrewitz w Meklemburgji przybrał rozmiary katastrofy żywiołowej, jakiej Niemcy jeszcze nie znały. Pożar objął lasy na obszarze 6 tysięcy morgów, leżące wzdłuż 20 kilometrowego pasa kolejowego. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zniszczone, wobec czego trudno jest określić dokładnie rozmiary katastrofy.

Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych musiano ewakuować miejscowość Sueck. Również inne miejscowości są zagrożone. Dalszych wiadomości brak z powodu przerwania komunikacji telefonicznej. W pracach ratowniczych obok ludności terenów okolicznych, oddziałów szturmowych i Reichswehry, brała również udział straż pożarna. Przyczyny katastrofy nie można było dotychczas ustalić.

Pastwą pożaru, który wybuchł w sobotę w dolnych Łużycach między Doebern a Gross-Koelizig, padło 100 morgów lasu.

Okolica Berlina nawiedzona była w ciągu soboty szeregiem pożarów. Straż ogniowa alarmowana była w 50-ciu wypadkach. (PAT.).

Strajk w San Francisko rozszerza się

Z San Fracisko donoszą o dalszem zaostrzeniu się sytuacji strajkowej. Strajk robotników portowych rozszerza się i grozi przekształceniem się w strajk generalny. Komitet strajkowy porozumiał się z przedstawicielami 120 organizacyj robotniczych i związków zawodowych i uzyskał od nich przyrzeczenie przyłączenia się do strajku. (ATE.).

Kronika telegraficzna

UPAŁY WE FRANCJI.

Od kilku dni we Francji, a w Paryżu w szczególności panują silne upały. Wczoraj termometr w cieniu wskazywał 34 st.

PIORUN KULISTY.

W miejscowośco Marjinskij w Leningradzkim okręgu podczas burzy w dn. 5 b. m. zauważono na wysokości mniej więcej 8 metrów, w ogrodzie między dwiema willami, świecącą kulę elektryczną średnicy około ćwierć metra. Po pewnej chwili kula ekplodowała z tak silnym hukiem, że w willach popękały szyby.

POGRZEB KSIĘCIA - MAŁŻONKA.

Uroczystości związane z pogrzebem ks. Henryka holenderskiego, odbędą się we środę 11 lipca. Zwłoki zostaną złożone w grobach królewskich w Delft, gdzie przed kilku miesiącami spoczęła królowa-matka Emma.

UPAŁY I POWÓDŹ.

Po 17-tu dniach wielkich upałów spadł dziś wreszcie w Nowym Jorku ulewny deszcz, który ochłodził nieco powietrze. Natomiast w stanach wschodnich panują wciąż upały, które powodują pożary. Z drugiej strony powódź przerwała komunikację pomiędzy Lancaster a Filadelfją.

DRAMAT W PARYŻU.

Charge d'affaires republki Peru w Brukseli, Garcia Irigoyen przybył do Paryża i w mieszkaniu prywatnem strzelił z rewolweru do żony, którą ciężko ranił oraz do jej przyjaciółki, poczem odebrał sobie życie. Córka Irigoyena dowiedziawszy się o tem popełniła samobójstwa.

Za kulisami krwawej soboty w Niemczech

Informacje i sensacje „Paris-Soir"

W znanym paryskim dzienniku „Paris Soir" ukazał się cykl artykułów o kulisach krwawego dramatu niemieckiego. Artykuły te rzucają zupełnie nowe światło na bieg wypadków, które początkowo wysunęły Hitlera na szczyt władzy, a następnie doprowadziły do krwawej rzezi własnych towarzyszy broni i rozkładu hitleryzmu.

W PRZEDDZIEŃ UTWORZENIA TRZECIEJ RZESZY.

Aby zrozumieć obecne wydarzenia musimy wpierw zapoznać się z wypadkami, które poprzedziły objęcie władzy przez Hitlera.

To było wówczas, kiedy stary Hindenburg pod wpływem von Papena proponował Hitlerowi stanowisko wicekanclerza. Rozmowa trwała nie więcej niż dziesięć minut. Hindenburg przyjął Hitlera stojąc, nie prosząc go aby usiadł. Zarówno dla Hindenburga jak i Papena Hitler był tylko „malarzem pokojowym", politycznym awanturnikiem i do tego cudzoziemcem! Ten „prostak" odrzucił jednak proponowany mu zaszczyt grania drugorzędnej roli w gabinecie pruskich arystokratów i magnatów finansowych. W tonie niedopuszczającym repliki proklamował on swoją wolę do korzystania w całej pełni z absolutnej władzy. Dumny Marszałek i arystokrata von Papen skapitulowali wówczas przed sierżantem austrjackiego pochodzenia.

Kapitulacja ta nastąpiła z dwuch tajemniczych przyczyn:

HISTORJA 350 MILJONÓW MAREK.

W swoim czasie Rząd von Papena udzielił wschodnio - pruskim obszarnikom subsydjum w wysokości **350 miljonów marek** (około 800 miljonów złotych). Pieniądze te były przeznaczone na pomoc dla gospodarstw rolnych zagrożonych przez kryzys. Pieniądze te zostały poprostu darowane wielkim obszarnikom. Średnie i małe gospodarstwa rolne nie dostały ani grosza. Sprawa ta mogła wywołać olbrzymi skandal i skompromitowanie wielu wybitnych osobistości ze świata politycznego. Gen. Schleicher orjentował się w tem doskonale i chcąc zyskać sympatje warstw robotniczych cały ten skandal odsłonił. Prasa socjalistyczna w Niemczech otrzymała od gen. Schleichera bezpośrednio dokładne informacje, kto naprawdę otrzymał olbrzymie sumy przeznaczone na tak zw. „Osthilfe", w czyich kieszeniach utonęły pieniądze państwowe.

Pomiędzy skompromitowanymi osobistościami znajdował się niejaki von Oldenburg - Januschau osobisty przyjaciel Hindenburga. Pozatem reputacja samego Hindenburga była zagrożona ze względu na ciemne kulisy ofiarowania Marszałkowi znanych dóbr Neudeck. Dobra te— jak wiadomo — Hindenburg otrzymał jako „dar narodowy". Zostały one jednak zarejestrowane jako własność syna prezydenta, pułkownika Oskara Hindenburga, aby zwolnić tego ostatniego, po śmierci ojca, od zapłacenia podatku spadkowego.

PAPEN, HUGENBERG I VON OLDENBURG.

U Hindenburga interwenjowali wówczas Oldenburg - Januschau, Papen i Hugenberg, domagając się natychmiastowego udzielenia dymisji Schleicherowi i oddania władzy w ręce Hitlera, który się zobowiązał do zatuszowania skandalu.

Ale nawet te wymowne argumenty nie mogły skłonić Hindenburga do oddania władzy w ręce „prostaka". Znalazł się jednak człowiek którego wola była dla starego marszałka decydująca. Był to ekskajzer Wilhelm II.

ROLA WILHELMA II.

O roli Wilhelma II przy oddaniu władzy w ręce Hitlera nie wiele wiadomo. Sprawa ta wyjaśniła się dopiero przypadkowo.

Otóż już po objęciu władzy przez Hitlera pisma hitlerowskie prowadziły ostrą kampanję antymonarchistyczną. Wilhelm II napisał wówczas poufny list do Hugenberga, w którym skarży się na niedotrzymanie umowy przez Hitlera. Przy okazji Wilhelm II zaznacza, że w swoim czasie wypłacił Hitlerowi 35 miljonów marek. Wzamian za to Hitler zobowiązał się (Ex - Kajzer wyraża się dosłownie, że zawarł „dżentelmeńskie porozumienie" z Hitlerem — Gentelman — agrement) do restauracji monarchji pod hasłem dynastji Hohenzollernów. W dniu koronacji Hitler miał otrzymać tytuł księcia i dożywotnie stanowisko kanclerza państwa.

W świetle tego dokumentu wyjaśnia się wiele rzeczy; rozumiemy teraz poco książęta Hohenzollern, a nawet sam następca tronu wstępowali do „brunatnych koszul", rozumiemy paradoksalną — na pierwszy rzut oka — współpracę hitlerowców z obszarnikami, arystokratami i finansowymi magnatami, orjentujemy się jaką misję miał do spełnienia książe Brunswiku na przyjęciu u króla angielskiego i szereg innych rzeczy.

HITLER I GOERING.

List Wilhelma wpadł do rąk szefa tajnej policji Dielsa, który z kolei oddał go Goeringowi. Premjer pruski zdobył w ten sposób broń przeciwko Hitlerowi. Goering nie poprzestał jednak na schowaniu wartościowego dokumentu, lecz treść listu zakomunikował Hitlerowi. Hitler przedewszystkiem odebrał Dielsowi kierownictwo policją tajną, a następnie odsunął się ostentacyjnie od Georinga a zbliżył się jeszcze bardziej do Papena i Goebbelsa.

Dziś jednak sytuacja gruntownie się zmieniła. Dlaczego?

DYKTATURA „REICHSWEHRY" NA WIDOWNI.

W pierwszej połowie czerwca pułkownik Beck, wysoki urzędnik Ministerjum Wojny i mąż zaufania szefa sztabu „szturmówek" Roehma, zawiadomił tego ostatniego, że w armji dojrzewają plany wojskowej dyktatury i że von Papen ma z tymi planami dużo wspólnego. Roehm o tem zakomunikował Hitlerowi i Radzie Naczelnej „Nazi". Kapitan Heindrick, obecny szef tajnej policji, prawa ręka Hitlera otrzymał polecenie przeprowadzenia tajnego dochodzenia. Śledztwo ustaliło, że w „Reichswehrze" istotnie są przygotowane pleny obalenia Hitlera i proklamowania dyktatury wojskowej. Władzę miał objąć dyrektorjat w składzie: **Papen — gen. Schleicher — von Seckt** (ten ostatni znajduje się obecnie w Chinach). Kronprinc miał doprowadzić do porozumienia pomiędzy temi osobami.

DALSZY BIEG WYPADKÓW.

Hitler o tym spisku zawadomił Hindenburga, żądając równocześnie przeprowadzenia „czystki" w armji i wyznaczenia w poszczególnych jednostkach komisarzy „Nazi", którzyby czuwali nad lojalnością armji do systemu. Hindenburg jak i Blomberg kategorycznie odrzucili żądania Hitlera. Polityczna atmosfera stała się w ten sposób bardzo naprężona i za kulisami zaczęto mówić bardzo dużo o pewnem aresztowaniu Papena i Schleichera. Kronprinc miał być wydalony z granic Rzeszy, a Blomberg miał otrzymać dymisję. Goebbels, Rozenberg, Hess i Roehm domagali się energicznych sankcyj i aby Hitlera do tego zmusić, Roehm ciężko obraził Blomberga.

Blomberg zwrócił się o pomoc do Hindenburga. Stary marszałek zażądał ultymatywnie dyscyplinarnego ukarania Roehma i rozwiązania „szturmówek", pod groźbą interwencji Reichswehry. „Reichswehra" tryumfowała. Oznaką jej tryumfu była śmiała mowa Papena w Marburgu, pierwsza jaskółka opozycji.

Co zaszło dalej? — niewiadomo. Prawdopodobnie ani Roehm ani „szturmówki" nie chciały zrezygnować z ciężko i krwawo zdobytego stanowiska w Niemczech. Może dołączyły się i osobiste zatargi na tem tle i z dawniejszych czasów. W rezultacie przyszła **krwawa sobota** z bezpośredniem wkroczeniom „Reichswehry" na widownię życia politycznego Niemiec. Bez względu na to jak los przetasuje dalsze karty, nic już nie zmieni faktu, że „Reichswehra" jest obecnie jedynym panem Niemiec z Hitlerem czy bez.

I. K—SKI.

Przegląd prasy

POŻYCZKA NARODOWA

Pisma „sanacyjne" rozpoczęły kampanję, nawołującą do niewyzbywania się obligacyj Pożyczki Narodowej przed upływem lat dziesięciu. Niewiadomo, czy uda im się osiągnąć zamierzony cel, ale mimo to — agitują .

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" tak pisze o pamiętnej pożyczce „dobrowolnej" z ub. roku:

„Pożyczka narodowa jest papierem specjalnego rodzaju. Nie doszła ona do skutku, jako normalna tranzakcja kredytowa oparta na normalnych przesłankach miarodajnych dla lokaty kapitałowej. Była ona wypływem powinności obywatelskiej, dlatego subskrybowana została ponad możność finansową społeczeństwa, nietylko ze środków wolnych, przeznaczonych do lokaty, ale i z funduszów konsumcyjnych. Pierwszą cechą pożyczki narodowej jest jej bezwzględna powszechność. Posiadaczami jej są nietylko ludzie zamożni, ale i biedacy".

„I. K. C." powiedział prawdę. Subskrybowano ją istotnie „ponad możność finansową społeczeństwa", przy pomocy dobrze znanych sposobów.

KRYZYS USTROJU .

Wydarzenia w Niemczech zajmują wciąż jeszcze dużo miejsca na łamach prasy. Dość powiedzieć, że organ rządowy, **„Gazeta Polska"**, od tygodnia już poświęca artykuły wstępne wyłącznie kwestji niemieckiej, tak, jakby w Polsce nic ważnego się nie działo. A może poprostu nie wie, co napisać.

„Nasz Przegląd" zastanawia się nad przyszłością hitlerowskiej dyktatury w Niemczech i na marginesie tego zagadnienia umieszcza następującą uwagę:

„Polska zaś przeżywa jeszcze wprawdzie kryzys ustrojowy w granicach ustroju ściśle republikańskiego, który może bez głębszych wstrząsów przebyć bezpośrednią ewolucję w kierunku demoliberalnym. Kompromitacja hitleryzmu ewolucję tę tylko może przyśpieszyć, osłabia bowiem wpływy prawicowo - faszystowskie, nietylko w obozie rządzącym, lecz również w opozycyjnych sferach nacjonalistycznych".

Prawdopodobnie ostatnie wypadki ochłodzą trochę gorącą przyjaźń polsko-niemiecką. Nie mówi się już o wizytach ministrów niemieckich, przyjeżdżających na odczyty lub polowania. Ale czy to ma znaczyć, że z wypadków niemieckich wypłynie jakaś nauka? Bardzo wątpliwe.

w. cz.

Nieprawdopodobny cynizm

„Sanacyjne" „Słowo" wileńskie tak pisze o śmierci żony gen. Schleichera (podkreślenie nasze):

„Pani von Schleicher broniła męża. Strzelono jej w łeb... Musiała być piękną, gdy skoczyła przeciw *robotniczym* rewolwerom..."

Jakto — ROBOTNICZYM? Panią von Schleicher zastrzelili agenci policji kryminalnej, delegowani przez Goeringa zastrzelili za to, że broniła męża, który, zdaniem Goeringa, „konszachtował" z „mocarstwem ościennem" i... z marksistami. Jakiem prawem „Słowo" nazywa rewolwery agentów policyjnych, mordujących bezbronną kobietę, rewolwerami ROBOTNICZEMI?

To były rewolwery, panie pośle Mackiewicz, mężów zaufania faszyzmu niemieckiego, ludzi, reprezentujących „odrodzenie duchowe" narodu niemieckiego w myśl idej tak bliskich sercu naszych domorosłych „żywiołów faszyzujących".

K. W.

478 rodzin

bez dachu nad głową

W ciągu czerwca w wydziale opieki społecznej m. Warszawy zarejestrowano 315 nowych rodzin, bądź już wyeksmitowanych, bądź zagrożonych eksmisją. Z tej liczby 3 rodziny umieszczono w schroniskach dla bezdomnych, a 109 rodzinom wydano zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych. Wraz z poprzedniemi, pozostaje jeszcze łącznie 478 rodzin (203 zagrożone eksmisją i 275 już wyeksmitowanych), które zasługują na pomoc w tej mierze ze strony opieki społecznej.

Von Papen był na „czarnej liście"

Według wiadomości z Berlina, wicekanclerz von Papen znajdował się niewątpliwie na „czarnej" liście Goeringa, a więc miał być w dn. 30 czerwca zamordowany. Agenci S. S. (sztafet ochronnych) stawili się wczesnym rankiem przed mieszkaniem von Papena. Ale zastali tam już oddział „Reichswehry" z porucznikiem na czele.

Porucznik nie chciał słuchać żadnych tłomaczeń; skomenderował poprostu: „bagnet na broń". Agenci S. S. cofnęli się. Telefonowali do prezydjum pruskiej Rady Ministrów. Odeszli.

**
*

Von Papen, wierzący katolik, zaraz po zwolnieniu z aresztu domowego, który go ocalił od śmierci, zamówił mszę dziękczynną i... leżał krzyżem przez dwie godziny w kościele.

Z punktu widzenia prawa konstytucyjnego „formuła ścisła" brzmiałaby następująco:

wice-kanclerz Rzeszy Niemieckiej dziękuje Panu Bogu za cudowne ocalenie z rąk prezesa Rady Ministrów Prus.

Takie... miłe stosuneczki zdarzają się jednak dość rzadko w historji.

Porucznik otrzymał awans na kapitana. Komendant oddziału S. S.... **został rozstrzelany.** Komendant oddziału S. S. nie wykonał rozkazu; porucznik tylko.... **nie zrozumiał rozkazu;** po fakcie trzeba go było nagrodzić za... brak zrozumienia.

Ulgi celne

na jabłka, winogrona i morele

Rozporządzeniem rządowem wprowadzone zostały ulgi celne na jabłka, winogrona i morele, sprowadzane z zagranicy. Na jabłka świeże w opakowaniach powyżej 40 kg., sprowadzane w okresie od 7 do 31 lipca r. b., ustanowione zostały opłaty celne 18 zł. od 100 kg.

Stawka celna na świeże winogrona, sprowadzone w okresie od 15 lipca do 30 listopada r. b., w opakowaniu powyżej 5 kg., wynosi 45 zł. od 100 kg.

Od 100 kg. moreli, sprowadzanych w okresie od 7 lipca do 31 sierpnia r. b., ulgowe cło wynosi 100 zł.

Ulgi celne stosowane będą za pozwoleniem ministra skarbu. (PRESS).

MELCHJOR WAŃKOWICZ

„Szczenięce lata"

(Fragment)

(Dokończenie).

Mowy o tem nie mogło być w Kałużycach.

Pamiętam, jako kilkunastoletni chłopak, przejeżdżałem z młodszym od siebie kuzynem koło wsi, która „spraułała swad'bu" (weselisko).

Nagle od gromady odłączył się szybko uciekający człowiek — za nim goniło kilkunastu wyrostków.

— Panicz, panicz, jon uciekaje, jon czełowieka poriezał! — darli się do mnie.

Spiąłem ogiera (nazywał się Mohort, po „Telefonie" z Podola) i zrównałem się z biegnącym. Kilkunastoletni smyk — czułem się wniebowzięty, mogąc pojmać zbrodniarza.

Na wezwanie „stój", ścigany przyśpieszył biegu. Wtedy, gdy odwrócił do mnie twarz, coś wołając, ciąłem straszliwie przez tę twarz nahajem z bykowca; przewalił się i spadł z nasypu. Jednym szczupakiem Mohort, nie kierowany, skoczył za nim w dół i zarył się po kolana w wilgotnej łące; mimo to zdążyłem ściągnąć raz jeszcze uciekającego przez grzbiet harapem; „stój" — ale wyskoczył na drugą stronę wału; trzecie uderzenie — i ścigany wpadł w Uszę, głęboką w tem miejscu, i zaczął płynąć środkiem rzeki.

Mohort tańczył nad brzegiem — wiedziałem, że ścigany nie ucieknie, więc poczekałem, aż ode wsi dobiegli ścigający — rozgrzani, rozentuzjazmowani wiwatujący na moją cześć.

— Kogo zabił? — pytam.

Konsternacja. Nic takiego nie było. Był on w Ameryce i tam podobno pokancerował kogoś.

Ogarnęło mnie zmieszanie. Moja ofiara stała pod kępami łozy w wodzie na przeciwległym brzegu i patrzała, jaki obrót weźmie pogoń. Na twarzy widniał wzbierający ślad cięcia nahajem; ścigany ubrany był z miejska, wrócił z Ameryki.

— Sami, durnie, ścigajcie — burknąłem i odjechałem. Było mi gorzko i wstyd.

Dla naszych kółek uczniowskich przygotowywałem właśnie referat o Tow. Demokratycznem i Konarszczykach.

Tymczasem mój postępek okazał się bardzo popularny.

Nasz stangret, Auchim, chodząca powaga o kamiennej twarzy, ulubieniec brata, z którym jeździł setki wiorst, przyczem nigdy nie wymieniali z sobą ani słowa (prócz tego, że co kilka minut brat zapalał i pociągał dwa papierosy, poczem jeden z nich wtykał Auchimowi w usta), wioząc mnie nazajutrz w sąsiedztwo, odwrócił swoją czerwoną niby toporem ociosaną gębę i powiedział:

— Alež pancz dał temu wczoraj... — i cmknął na konie.

Była to pochwała z najautorytatywniejszego miejsca i duszę moją na krótką chwilę zalała błoga duma.

Potem — rzecz prosta — miałem wyrzuty sumienia, których jednak nie mógł zrozumieć żaden z wasali.

— Jak ten raz nie zasłużył, to napewno wart za inne rzeczy... — tłumaczył nadleśny Malkiewicz.

Panu wiele było można, panu wiele nie można było.

Mój starszy brat nie pozwalał mnie, kilkunastoletniemu chłopakowi, jechać w sąsiedztwo jednokonną bryczką i samemu powozić. Musiałem jechać albo sam — konno, albo parą koni — ze stangretem.

Pod tym względem demokratyczniejsze obyczaje miał mój ojciec.

Jadąc końmi, zawsze podbierał po drodze włokące się baby, dziadygów i podwoził ze sobą. Cytowane to było w drugiem pokoleniu, jako wzór łaskawości pańskiej i swego rodzaju pańskiego dziwactwa.

Teraz, kiedy z oddali lat i po przebytej rewolucji na te obyczaje spoglądam, wiem, że ci sami ludzie, którzy teraz może tkwią w „kołchozach", byli szczerzy. W układzie ich życia, formowanym wiekami, „pan" był historyczną koniecznością, był słońcem, dookoła którego obracał się system planetarny kilku wsi, był źródłem zarobku i ostoją form życia takiego, do jakiego przywykli. Dawniej, gdy nie stawało pana, nie stawało i ich ognisk domowych — zmiatała je taż sama burza. Teraz, gdyby nie stało pana, Białorus nie umiałby wyobrazić sobie życia.

— **Tak jakże biez panou?** — zapytywali siebie, pełni zdumienia, kiedy nadbiegać poczęły pierwsze podmuchy rewolucji.

Panowie, rzecz prosta, byli i pozostali aż do końca klasą żyjącą z pracy chłopskiej, która, straciwszy drastyczne pańszczyźniane formy, w gruncie rzeczy naznaczona była wielką zależnością od dworu.

— Przyjeżdżam ja do Helci, **mon cher** — opowiadała babunia z Mierzejewskich Zygmuntowa Wańkowiczona ze Ślepianki o odwiedzinach u sąsiadki — aż patrzę, **quelle image,** na gazonie przed gankiem klęczy kucharz w białym kitlu i w białej szlafmycy: „Cóż to za przedstawienie, **ma cherie?"** — pytam witając się z Helcią.

— Wyobraź sobie, kazałam przynieść wszystkie sucharki upieczone przez kucharza i cóż się okazało? Poskładałam spod i wierzchy i było nie do pary. **Tu imagines, quel coquin!** Najwyraźniej sam zjada te sucharki! Miał póty klęczeć na widoku publicznym, póki mu nie daruję, ale teraz muszę mu to zawiesić do jutra, bo któżby dla was kolację zrobił?

Tak bywało za pańszczyzny.*) za moich czasów zależność też była wielka, chłop ją widział, ale traktował jak naturalny układ świata. Przecież i nam dolega upał, wilgoć, mróz, a jednak wielbimy lato, jesień, zimę, bo... inaczej być nie może, bo — to część naszego życia.

---

*) Dziad Karol Wańkowicz, syn Melchjora i ojciec Melchjora, zmarły w 1854 r., tak pisał w odezwie do obywateli: „Karzemy srogo przestępców, którzy w małej ilości cudzą własność naruszą — porachujmy się z sumieniem, za ileż krzywd przyjdzie się nam odpowiedzieć przed Bogiem, za krzywdy tych włościan, którzy, bezbronni oddani są naszej arbitralnej władzy — którym powinniśmy być ojcami, opiekunami, obrońcami".

Strajk włoski w drukarni „Czasu" w Krakowie

W dniu 1 lipca wynikł zatarg w drukarni „Czasu" w Krakowie.

Drukarnia, nie chcąc płacić według cennika, wymówiła pracę prawie wszystkim zatrudnionym, pozostawiając tylko 2-ch: maszynistę i nowo wypisanego składacza. W dniu 30 czerwca upłynął termin 14-dniowego wypowiedzenia. Drukarze zażądali wypłacenia zaległych zarobków. Gdy im odmówiono wypłaty, rozpoczęli strajk włoski. Od soboty (30 czerwca) pozostają w zakładzie, uniemożliwiając uruchomienie zakładu przez łamistrajków. Pracuje jedynie b. skarbnik Oddziału Kruczkowski J. jako łamistrajk.

W sprawie tej interwenjowano u Inspektora Pracy. Po interwencji inspektora drukarnia „Czasu" przyrzekła wypłacić zaległości w dn. 3 lipca, ale przyrzeczenia nie dotrzymała.

„Czas" drukuje się obecnie w drukarniach niecennikowych, w objętości 2-ch stron — i to codzień w innej.

10 miljonów złotych nieściągniętych składek

Ubezpieczalnie na wypadek choroby opracowały zamknięcia rachunkowe za rok ubiegły. Jak wynika z tych zestawień, Kasy Chorych poniosły na nieściągalnych składkach straty w wysokości 10.800.238 złotych. Największe straty poniosła ubezpieczalnia w Warszawie, gdyż około 9.600.000 złotych.

Robotnikom tartaku w Ustroniu należą się urlopy

(Kor. własna).

Na tartaku państwowym w Ustroniu od kilku lat robi się rokrocznie przerwy w pracy. Dziwnym zbiegiem okoliczności, przerwy te wynoszą akurat.... 3 miesiące, jakby wymierzył — 3 miesiące! Naturalnie, że przerwy te spowodowane są „remontem", „brakiem pracy" i t. p., no a jeżeli czasem robotnik zgłosi się do pracy przed upływem 3 miesięcy, to mu się oświadcza, że jeszcze nie może być przyjęty, gdyż nie upłynęło jeszcze trzy miesiące!!!

Ponieważ jednak robotnikom w roku 1932 należał się urlop, wypłacono im go, a korzystanie z tego urlopu przypadło w czasie tej przerwy. Jeżeli od trzech miesięcznej przerwy odliczymy płatny urlop który — rzecz zrozumiała — zalicza się do czasu pracy, wynika z tego, że robotnicy nie mieli trzymiesięcznej przerwy a temsamem — nie utracili poprzednio nabytych praw do urlopu również w latach 1933 i 1934.

Innego zdania jednak jest zarządca tartaku p. Flank, który nie chce wypłacić dwóm robotnikom należącego im się urlopu za rok 1933, twierdząc, że w r. 1932 była przerwa trzymiesęczna.

Sądzimy, że czynniki miarodajne orzekną kto ma słuszność, czy robotnicy, czy też ten, kto umyślnie dąży do pozbawienia pracownika należącemu mu się w myśl ustawy urlopu.

K. R.

Wczorajsze wypadki

WALKA NOŻOWA NA POWIŚLU.

Wczoraj w bramie domu Czerniakowska 190, wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa, w której wzięli udział trzej lokatorzy tegoż domu: Andrzej Pielak, syn jego, Roman i Kazimierz Teclaw. Wkrótce padli ciężko ranni nożami ojciec i syn Pielakowie. Rannych opatrzyło Pogotowie. Po pewnym czasie zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia trzeci uczestnik bójki Teclaw.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

32-letni Jakób Depsztok, subjekt, (Nalewki 15) otruł się esencją octową. Depsztok od dłuższego czasu pozostawał bez zajęcia a nie chcąc być ciężarem matce, popełnił samobójstwo.

— 40-letni Apolinary Dyrlacz (Okrąg 4), dorożkarz, otruł się spirytusem denaturowanym.

Reforma tramwajowa w stolicy

Oddawna już ludność stolicy domagała się obniżenia taryfy tramwajowej. Dyrekcja tramwajów stale odnosiła się do tych żądań negatywnie, motywując swe stanowisko złym stanem finansowym przedsiębiorstwa.

Zarząd miejski postanowił jednak, mimo wszystko, dokonać pierwszego wyłomu w sztywnej taryfie tramwajowej. Wprowadzono więc **ulgi dla wszystkich.**

Aby korzystać z taryfy ulgowej, trzeba wykupić w dyrekcji tramwajów miejskich legitymację miesięczną za cenę 4 złotych. Na zasadzie tej legitymacji pasażer będzie miał prawo jeździć tramwajami za pojedyńczym biletem ulgowym w cenie 15 groszy.

Ponieważ jednak koszt legitymacji 4 zł. rozłożony na dziesięciogroszówki pod wyższy 40 biletów ulgowych do ceny obecnej (25 gr.) przeto jasno z tego wynika, iż ulga legitymacyjna ma znaczenie dla tych, którzy jeżdżą tramwajami więcej niż 40 razy miesięcznie.

A takich pasażerów jest bardzo wielu. W pierwszym rzędzie wszyscy pracownicy, którzy do pracy i z pracy jeżdżą tramwajami. Już przy dwu przejazdach dziennie ulga ta ma duże znaczenie.

Dla tych, którzy obecnie korzystają ze zniżek porannych, ustaje konieczność wykupywania biletów abonamentowych 10-krotnych.

Tramwaje dzielnicowe.

Jednocześnie postanowiono uruchomić linje tramwajowe dzielnicowe. Będą to linje biegnące na krótkiej stosunkowo trasie. Przejazd na tych linjach kosztować będzie 15 groszy — przyczem cenę taką płacić będą wszyscy — bez obowiązku przedstawienia legitymacji ulgowej.

Narazie uruchomione będą dwie takie linje. Linja „S" obsługiwać będzie śródmieście na szlaku: ul. Królewska, Krak. Przedmieście, Nowy Świat, Al. Jerozolimską i Marszałkowską — znów do Królewskiej.

Druga linja „H" obsługiwać będzie dzielnicę handlową na szlaku: Pl. Żelaznej Bramy, Mirowska, Solna, Leszno, Karmelicka, Dzielna, Zamenhofa, Gęsia, Nalewki, Bielańska, Senatorska, Pl. Bankowy, Przechodnia i znów do Pl. Żelaznej Bramy.

Nieszczęśliwe wypadki przy maszynach

Najnowsze badania wykazują, że na maszyny, jako przyczynę wypadków, przypada około 25% wszystkich wypadków przy pracy.

Ostatnio przeprowadzona została analiza wypadkowości w ważniejszych gałęziach polskiego przemysłu, mianowicie w górnictwie, hutnictwie, przemyśle metalowym i maszynowym, włókienniczym i drzewnym.

Okazuje się, że w Polsce w powyższych gałęziach przemysłu ginie rocznie przy maszynach około 150 ludzi, zgórą 2 tysiące jest ciężko rannych i około 6 tysięcy ulega lżejszym uszkodzeniom.

Straty gospodarcze wywołane powyższemi wypadkami można szacować na około 20 miljonów złotych, straty zaś zadane przez wszystkie maszyny, pracujące na terenie Polski, z wyjątkiem pojazdów mechanicznych, na około 50 miljonów złotych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Uciekinierzy".
ANTINEA: „Pocałunek pod lustrem".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
AS: „Król areny" i „Miłość bez słów"
CASINO: „Podwójny program Foxa".
CAPITOL: „Brat djabła" i A. L. 14 zatonęła".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM:: May West jako „Lady Lou" i rewja.
CORSO: „Porwanie" i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix oraz Harold Lloyd".
FAMA: „Urwis z Hiszpanji" i film polski.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Rycerze stepu" i „Uśmiech szczęścia".
GLORJA: „Tajemnica prof. Hangraw"
HELJOS: „W twoich ramionach".
KOMETA: „Sobowtór" i rewja.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień".

LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Niewidzialny człowiek" i „Noc szału".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Pilnuj swego męża" i „Dziś żyjemy".

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia" i „Rozkoszna przygoda".
PRASKIE OKO: „Braterstwo ludów" i „Król to ja!"
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „W 80 minut dookoła świata" z Douglas Fairbanks.

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".
PETIT TRIANON: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Miłość bez słów".
RIVIERA: „Turbina 50.000" i „Przybłęda".
ROXY: „Pieśń serca" i „Upiór o północy".
SOKÓŁ: „Żółty książę" z Ramonem Novarro.
STYLOWY: „Źle kochana".
HON: „Jaką mnie pragniesz" i „Flip i Flap".
UCIECHA: „King Kong".
UNJA: „Hrabia Zarow" i „Żona na jedną noc".
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEAT RNOWY. Dziś komedja „Arleta i zielone pudła".

TEATR POLSKI. Od dziś komedja muzyczna „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną, Popielską, Ruszkowskim, Karpińskim, Brodniewiczem, Fritschem, Grolickim i Małkowskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. Jutro, we wtorek, premjera rewji p. t. „Hulaj — Banda".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR - REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Górą Adamowicze".

TEATR KOMEDJI I FARSY NA PRADZE. W ogrodzie „100 pociech". Dziś komedja w 3-ch aktach p. t. „Gwiazdy ekranu".

Co usłyszymy w radjo?

Na Poniedziałek.

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik poranny.— 7.10 Muzyka z płyt. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd prasy.—12.10 Muzyka popularna. — 13.00 Dziennik Południowy. — 13.05 Koncert. — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Muzyka lekka. — 17.00 Program dla dzieci starszych. — 17.15 Koncert. — 18.00 „Praktykantki gospodarstwa domowego" — wygł. Schoberowa. — 18.15 Muzyka salonowa. — 18.45 Pogadanka Winawera.—18.55 Życie stolicy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. — 19.15 Audycja strzelecka. — 19.40 Piosenki. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Myśli wybrane. — 20.02 „Dzieje papierosa" — wygł. p. Leon Lech. — 20.12 Muzyka lekka. — 20.50 Dziennik Wieczorny. — 21.00 Transm. capstrzyka Marynarki Wojennej. — 21.02 Skrzynka rolnicza. — 21.12 Koncert popularny. — 22.00 Życie literackie Lwowa. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości meteor.

Naokoło świata bez pieniędzy

DZIŚ PREMJERA W KINIE „PAN"

Kto marzy o dalekich podróżach, może zrealizować swoje marzenia bardzo tanim kosztem, bo już za cenę... biletu do kina. Znakomity aktor Douglas Fairbanks jest jednym z najbardziej znanych podróżników obecnej doby. Ostatniego lata pozwolił sobie na nielada luksus — podróż naokoło świata.

„Wielki Doug" zabrał ze sobą w podróż swego przyjaciela świetnego reżysera Victora Fleminga i wspólnie nakręcili oni nadzwyczaj interesujący film podróżniczy, który już dziś wyświetlać będzie Kino „Pan". Nazywa się on „W 80 minutach naokoło świata" i jest imponującą rewją najciekawszych krajów egzotycznych. Niezwykłe przygody emocja i tempo łączą się w tym filmie z humorem i dowcipem, jakim odznacza się ulubieniec publiczności Douglas Fairbanks. (X)

Beverley Nichols 92)

DZWON NA TRWOGĘ

z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Spróbujmy odszukać kogoś innego. Kto, zdaniem prasy popularnej, był jednym z największych wrogów, jakiego miało Imperjum Brytańskie? Kto o mało nie zrujnował nas wszystkich? Kto miał zamiar zrównać z ziemią nasze instytucje? Wytruć nas, zagłodzić, zadręczyć torturami na śmierć? Lenin — nieprawdaż? Szukamy go w rejestrze. Nowa luka. Pod L, gdzie ku naszemu zbudowaniu powinnibyśmy znaleźć tego potwora, widzimy tylko hrabiego Leicester, który w połowie trzynastego stulecia dokonał wielu nic nieznaczących rzeczy. Pod nim zaś figuruje Książę Leinster, całkiem nowoczesny młody człowiek, dowodził bowiem dywizją dublińską przeciw inwazji francuskiej podczas wojny o Niepodległość Ameryki. Z jakim wynikiem, o tem nas nie informują. Przypuszczalnie wciągnięto go poprostu w tę sprawę dlatego, że był księciem.

Zaczynamy się dziwić. Ten rejestr zawiera, zdaje się, więcej luk, niż pozycyj. Żeby już nie doznać rozczarowania, musimy wybrać kogoś całkiem pewnego, kogoś o bezsprzecznem znaczeniu na długo jeszcze przed rokiem 1929, przed wojną nawet. Kogoś w rodzaju Ramsay'a Mac Donalda.

Szukamy go i znajdujemy Florę Macdonald, strona 486. Nad nią mamy Makbeta, króla Szkocji, strona 133. Pod nią Macdonaldów z Glencoe, strona 457. O Ramysay'u niema ani słóweczka.

Jesteśmy już bliscy rozpaczy. Któż więc *ma* jakieś znaczenie w oczach pp. Warnera i Martena? Może de Valera? Szukamy go. Ale i o nim niema ani słowa. No dobrze — jeżeli ci panowie uważają, że wymienianie wrogów Imperjum jest niedyskrecją, to może powiedzą nam coś o sługach Imperjum? Naprzykład o Haigu? Nie znajdujemy o nim ani jednego słowa!

A może są z nich zapaleni feminiści? Może wertowaliśmy rejestr pod błędnym kątem widzenia? Poszukajmy Christabel Pankhurst. Ją to już chyba można uważać za osobę, posiadającą pewne znaczenie? I cóż znajdujemy? Znajdujemy rzecz o kapitulacji Pampeluny. Tylko tyle i nic więcej.

Czy życzy pan sobie, aby pański chłopiec uczył się opisu kapitulacji Pampeluny? Czy sądzi pan, że mu się to może na coś przydać? Odpowiedź na to pytanie jest doprawdy rzeczą ważną i to szczera odpowiedź. Na nic się nie zda zbywanie mnie mglistemi ogólnikami o „zdobywaniu ogólnego pojęcia o dziejach" lub o „studjowaniu przeszłości, aby móc odpowiednio ocenić przyszłość". Pragnę, aby udzielił pan wyraźnej odpowiedzi na pytanie: Czy życzy pan sobie, aby pański syn uczył się opisu kapitulacji Pampeluny?"

Zawodowy historyk, będący zazwyczaj mistrzem sztuki wykrętów, wyszydzi bez trudu te czcze pytania, podobnie, jak zawodowym teologom łatwo było wyszydzić pierwszych naukowców. Ale to mnie wcale nie martwi. Albowiem ilekroć będzie mi groziło niebezpieczeństwo braku argumentów, poprostu wysunę naprzód wargi i zaszeplenię dziecinnym głosikiem: „Czy życzy pan sobie, aby pański syn studjował opis kapitulacji Pampeluny?" Gdyż, widzi pan coś prymitywnego i przypuszczalnie nieprzyjemnego, co tkwi we mnie, podpowiada mi, że na to pytanie niema odpowiedzi.

(D. c. n.).

SZTAFETA ROBOTNICZA

Krzycząca stronniczość panów z P.Z.T.K.

Nie raz mieliśmy możność być świadkami kompromitujących porażek sportu polskiego na terenie międzynarodowym, spowodowanych stronniczem zestawieniem składu, gdzie zakulisowe protekcyjki brały udział.

Przykłady:

Na Zapaśnicze mistrzostwa Europy w Rzymie jedzie skład drugorzędny, złożony z zawodników Katowic, gdzie mieści się siedziba P. Z. A.

Skutek? Haniebna klęska zapaśnictwa polskiego na arenie międzynarodowej.

Drugi kwiatek z bukietu protekcji — wyprawa bokserów polskich za ocean. I tam również skład wystawiony przez P. Z. B., skąd rekrutowała się większość zawodników, nie potwierdził dobrego imienia boks upolskiego.

Obecnie jesteśmy w stadjum organizacji imprezy kolarskiej, wyścigu Berlin - Warszawa.

Aczkolwiek zawodnicy nasi nie stanęliby do zawodów z hitlerowcami, niemniej sposob udoboru zawodników i stosunku panów z P.Z.T.K. do sportu robotniczego nie możemy pominąć milczeniem.

Mieli być wystawieni kolarze, posiadający najlepszą punktację z odbytych tegorocznych wyścigów.

Tymczasem zaczyna wchodzić w grę protekcja panów z P.Z.T.K., którzy nie wzięli nawet pod uwagę w odbytym eliminacyjnym wyścigu Warszawa - Radom - Warszawa zawodnika R. K. S Elektryczność reprezentującego Z. R. S. S. Zadwornego Jana, który ma za sobą ukończony wyścig do Morza i Dookoła Polski oraz we wszystkich tegorocznych wyścigach zajmował punktowane miejsca lecz zła wola panów z P. Z. T. K. bierze pod uwagę zawodników swoich klubów, którzy rzadko kiedy kończyli biegi jak „Igo" W. T. C. Malczewski - Skoda, Olecki - Iskra, który nawet do wyżej wspomnianych zawodów nie stanął i wielu innych, którzy wykazali małą wartość w wyścigach etapowych a Zadworny, który otrzymał b. dobrą notę za ambicję sportową miał powidziane przez członka jednego z klubów wchodzącego w skład zarządu P. Z. T. K. żeby się zapisał do ich klubu a napewno do reprezentacji zostanie wystawiony.

Konstatując powyższe fakty wysuwa się wniosek, że zawodnik klubu robotniczego nie ma prawa reprezentowania Polski oraz nie ma możności zaprezentowania swoich możliwości sportowych na międzynarodowym terenie, oraz że P. Z. T. K. idzie fałszywą drogą, nakreśloną przez P.Z.A. i P.Z.B., prowadząc kolarstwo polskie ku sromotnej klęsce przez co opinja sportowa Polski poniesie nowy uszczerbek, na co społeczeństwo powinno energicznie zaprotestować, celem ukrócenia samowolnej protekcji panów z P. Z. T. K.

J. P.

Piłkarze do Gdyni

W dniu 15 lipca r. b. rozpoczyna się w Gdyni kurs dla piłkarzy i kierowników piłkarskich. Dobór wykładowców oraz znakomity trener p. Spojda, dają gwarancję zdobycia w dużej mierze praktycznych i teoretycznych wiadomości. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Z. R. S. S.

Wiadomości ze Lwowa

PIŁKA NOŻNA.

Ostatnio lwowskie robotnicze drużyny piłkarskie uzyskały następujące wyniki:

R. K. S. — JUTRZNIA 4: (2:0).

Zawody powyższe przyniosły ładne i zasłużone zwycięstwo drużyny robotniczej nad A klasowym zespołem Jutrzenki.

ZZK. — IMPERATOR 0:1 (0:1).
POCISK — MAKKABI 1:0 (1:0).

Drużyna RKS. „Pocisk" w swej grupie o mistrzostwo kl. C pewnie prowadzi na pierwszem miejscu mając pkt. zdobytych 11, straconych 1. Stosunek bramek 22:0.

HAZENA.

R. K. S. — CZARNI 1:1 (1:0).

Żeńska drużyna RKS-su remisując po raz drugi z mistrzyniami okręgu dr. Czarnych wykazała znaczną poprawę formy i znalazła się na drugiem miejscu o mistrz. Okr. mając o jeden pkt. mniej od Czarnych.

WEWNĘTRZNO - KLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE „ZZK".

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna kolejarzy zorganizowała w ub. sobotę wewntrzno - klubowe zawody dla kobiet i mężczyzn. Startowało 21 członkiń i członków klubu.

Wyniki z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych średnie.

Kobiety: bieg na 60 mtr. 1) Sternolska czas 9.1, 2) Wilczek, 3-cia Górska.

Bieg 200 mtr. 1) Sternolska 33 sek., 2-ga Wilczek, 3-cia Rydzówna.

Skok w dal. 1-sza Sternolska 4.08, 2-ga Rydzówna 3.77, 3-cia Górska 3.64.

Rzut kulą. 1-sza Rydzówna 7.38, 2-ga Górska 7.33, 3-cia Karmelitówna 6.61.

Dysk. 1-sza Rydzówna 20.13, 2-ga Karmelitówna 19.69.

MĘŻCZYŹNI.

Bieg 100 mtr. 1-szy Szpetecki czas 11.9, 2-gi Paldy 12, 3-ci Hubert.

200 mtr. 1-szy Szpotecki 24.6, 2-gi Paldy 24.8, 3-ci Hubert.

Skok w zwyż. 1szy Szpetecki 1.68, 2-gi Hubert i 3-ci Nabielec po 1.48 m.

Skok w dal. 1-szy Szpetecki 5.74, 2-gi Paldy 5.44, 3-ci Kujawski 4.80.

Rzut kulą. 1-szy Kamiński 10.19, 2-gi Szpetecki 10.12, 3-ci Hubert 9.32.

Rzut oszczepem. 1-szy Szpetecki 39.72, 2-gi Poldy 32.31, 3-ci Kamiński 31.99.

KOLARSTWO.

Piękny wynik reprezentanta TUR.-a Borysław w wyścigu o mistrzostwo województwa lwowskiego.

W wyścigu 200-sto km. o mistrzostwo województwa lwowskiego, startował reprezentant R. K. S. „TUR" Borysław tow. Rachwał, który na metę wpadł razem z Zacharkiem z Polonji i na finiszu przegrał o długość maszyny, bijąc czołowych zawodników Pogoni, Czarnych, L. T. K. i in. Czas tow. Rachwała 3.2705.2 biorąc pod uwagę kiepski stan dróg w wojew. lwowskiem i przeciwny wiatr uważać należy za niezły.

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA MISTRZ A KL.

R. K. S. — Z. Z. K. 11:8.
R. K. S. — Dror 7:4 i rewanż 4:3.

Z boisk Robotniczej Warszawy

Piłka nożna

SARMATA — DRUKARZ 5:1 (4:0).

Jako ostatni mecz o wiosenne mistrzostwo R. P. A. na rok 1934 odbyło się spotkanie Sarmata — Drukarz na boisku Skry.

Pierwsze minuty należą do Drukarza. Wkrótce jednak drużyna Sarmaty otrząsa się, przypuszczając gwałtowne ataki na bramkę przeciwnika w wyniku których czterokrotnie grzęźnie piłka w bramce drukarzy, posyłana tam kolejno przez: Szyszkowskiego, Józka, Krzywika i Gąsiorowskiego.

Po przerwie obraz gry zmienia się na korzyść Drukarza. Na graczach Sarmaty widać zmęczenie w wyniku którego udaje się Dąbrowskiemu zdobyć honorowy punkt dla Drukarza. W niedługim czasie za faul na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny, który Świątkiewicz zamienia na bramkę dla Sarmaty, ustanawiając wynik dnia.

Nagół Sarmata była drużyną lepszą, zdobywając tem zwycięstwem trzecie miejsce w tabeli i posiada najlepszy stosunek bramek wśród klubów A. R. P. w wiosennem mistrzostwie.

Drukarz nie wykorzystał rzutu karnego.

Stan tabeli kl. A: RPA.

Meczem Sarmata — Drukarz w ubiegłą niedzilę zakończony został sezon rozgrywek o wiosenne mistrzostwo R. P. A.

Zanim Wydział Gier i Dyscypliny R. P. A. przeprowadzi weryfikację wszystkich meczy, podajemy od siebie tabelkę, która według posiadanych przez nas wiadomości przedstawia się następująco:

1) Skra 13 pkt., 2) Gwiazda 12 pkt., 3) Sarmata 11 pkt., 4) Marymont 10 pkt., 5) Znicz 8 pkt., 6) Hapoel 6 pkt., 7) Czarni 5 pkt., 8) Elektryczność 5 p., 9) Drukarz 2 pkt.

Możliwe, że w tabeli powyższej po weryfikacji zajdą zmiany, któremi po otrzymaniu wiadomości nie omieszkamy podzielić się z czytelnikami.

Gry sportowe

Na ubiegłą sobotę i niedzielę projektowany był w ramach otwarcia boiska I Rob. Ośr. Wych. Fiz. przy Z. R. S. S. i Z. Z. K. turniej gier sportowych: siatkówki męskiej i koszykówki kobiecej

Z powodu niepewnej pogody organizatorzy zmuszeni byli przenieść zawody na przyszłą sobotę i niedzielę.

Do tej pory zgłosiły się drużyny:

do koszykówki: Skra, Gwiazda, Znicz, Hapoel, Jutrznia, I. R. O. W. F.;

do siatkówki: Skra, Start, Hapoel, Gwiazda, Jutrznia.

Początek zawodów o godz. 17 w niedzielę o godz. 15 na boisku I. R. O. W. W. (Czerwonego Krzyża 20).

Młodziki

W ubiegłą niedzielę na boisku R. K. S. Skra odbyły się zawody młodzików Skry i Sarmaty, które dały wyniki: pierwsze drużyny 2:0 na korzyść Skry, drugie 1:0 również na korzyść Skry. R. K. S. Skra posiada w tej chwili największą sekcję młodzików, liczącą około 80 chłopców do lat 15. Sarmata 50 młodzików.

Przykład ten powinien być bodźcem dla innych klubów robotniczych do zwrócenia uwagi na pozyskanie „dzieci ulicy" dla sportu robotniczego.

Lekka-atletyka

W mistrzostwach Polski na boisku AZS-u w dniach 7 i 8 lipca r. b. brały udział zawodniczki RKS. Skra, zajmując 9-te miejsce w punktacji drużynowej z 14 punktami.

Ważniejsze wyniki:

W **skok w dal** tow. Wanclówna Janina zajęła I miejsze wynikiem 5.13 mtr., ustanawiając rekord Z. R. S. S., 8-me Chabierówna 4.68 mtr.

Kula: Sawicka M. 6-te — z wynikiem 8.47 mtr.

Skok w zwyż: 4-te Wenclówna J. 130 cm., 9-te Chabierówna 125 cm.

R.K.S. „Skra“ w Radomsku

W dniach 30 czerwca i 1 lipca bawiła Skra warszawska w Radomsku.

W sobotę z K. S. Hakoach uzyskała wynik 5:2 (3:1), bramki dla Skry strzelili Majorek, Kałuski po jednej i Smosarski trzy.

W niedzielę w godzinach rannych w miejscowym lokalu PPS. urządzono pogawędkę na temat „Sport robotniczy" w ruchu klasowym".

Po południu Skra rozegrała drugi mecz z K. S. Naprzód z wynikiem 4.2 (1:2).

Bramkami dla Skry podzielii się: Wybrański 2, Kwiatkowski i Kałuski po jednej.

Uwaga!
Przeczytaj uważnie!

WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO.

I Rob. Ośr. Wych Fiz. organizuje obóz wędrowny wysokogórski w Tatrach od 22 do 31 lipca.

Uczestnicy zwiedzą: Poronin, Harendę (mauzeoleum Kasprowicza), Zakopane, Dolinę Kościeliską, Czerwone Wierchy, Giewont, Gąsienicową Halę, Zawrat, Pięć Stawów Polskich, Morskie oko, Czarny Staw, Dolinę Roztoki i przez Cyrklę na Bukowinę.

Zapisy i informacji udziela sekretarjat Ośrodka do dnia 1 lipca r. b., tel. 231-95.

WYCIECZKA DO KRAKOWA I ZAKOPANEGO

W. R. S. K. O. organizuje dwudniową wycieczkę do Krakowa i Zakopanego w dn. 28 i 29 lipca.

Koszt przejazdu w obie strony 15 złotych. Wycieczka dostępna dla członków robotn. klubów sportowych.

Zapisy przyjmuje sekretarjat W. R. S. K. O. tel. 2-31-95.

OBÓZ ROBOTNICZYCH ORGANIZATORÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

I Rob. Ośr. Wych. Fiz. w zamiarze dostarczenia organizacjom robotniczym organizatorów wychowania fizycznego i sportu, urządza w Bukowinie w czasie od 20 do 31 lipca obóz-kurs dla organizatorów wychowania fizycznego.

Koszta wynoszą 27 zł. plus koszta przejazdu (81 proc. zniżki). Wiadomości udziela sekr. ośrodka.

Z życia obozu morskiego w Gdyni

Gdynia, 25.6.34 r.

Wjeżdżamy na teren Wolnego Miasta Gdańska.

Pociąg mknie lekko pofałdowaną równiną, w szalonym pędzie mija kępy drzew, zabudowania gospodarskie, wije się serpentyną między wzgórzami, z hukiem wpada na mostek, pędzi coraz szybciej, szybciej...

Miejscami widać morze...

Zdaleka skrzy się miljardami blasków, niby plastry żywej, mieniącej się w słońcu rtęci, przylepione do horyzontu ponad wierzchołkami drzew.

Na lewo setki kominów, strzelistych wież kościelnych, kolosy potężnych dźwigów i żórawi, a pod tem wszystkiem skłębiona masa domostw.

To Gdańsk.

Pociąg zwalnia cokolwiek tempo. Głucho dudnią koła na zwrotnicach. Nie zatrzymując się wcale jedziemy dalej.

Obraz zmienia się szybko niby w kalejdoskopie. Mijamy dworzec, przeciskamy się wąskim gardzielem zabudowań fabrycznych, mkniemy nasypem ponad ulicami, lekko przeskakujemy jakąś rzeczułkę.

Przedmieścia Gdańska, kawałek wolnej okolicy lekko zalesionej, Zopoty, granica i za chwilę jedziemy polskim wybrzeżem.

Teraz morze rozpościera się przed nami w całym swym majestacie. Zmieniło swój odcień. Jest groźne, ciemno-stalowe, z lekka spienionemi grzywami fal,- tu i owdzie pocentkowane białemi punkcikami żagli. Lekki wiatr przejmuje nas miłym orzeźwiającym chłodem. Zapominamy o zmęczeniu, o nocy nieprzespanej, tkwimy przy oknach wpatrzeni w piękny obraz.

Jeszcze jeden przystanek Orłowo i za chwilę wpadamy na dworzec Gdyński.

**
*

Ośrodek nasz mieści się na krańcach miasta na molo rybackiem w czworokątnym budynku. Drzwi frontowe wychodzą bezpośrednio na molo portowe. Przed nami rozpościera się zatoka Gdańska, na lewo malowniczo rozrzucone domostwo Gdyni, dalej wszystkie zarośnięte zbocza górskie, w dali na horyzoncie Gdańsk. Port jest ruchliwy, pełen życia. Raz po raz przejeżdżają statki pasażerskie, przemykają hałaśliwe motorówko, przejmująco poryku ją chrapliwe syreny okrętowe.

O kilkadziesiąt metrów od naszego molo stoi zakotwiczony tabor Ośrodka Morskiego. Dwaw ielkie dwumasztowe yachty (Temida I i Temida II) trzy mniejsze i dwie yolki. Te pierwsze są w okresie ostatnich gorączkowych przygotowań, gdyż za chwilę wyruszają w drogę na regaty.

Po za molo szumi rozfalowane morze, rozpościerające się szeroko i het na horyzoncie stykające się z nieboskłonem.

Ośrodek liczy około sześćdziesięciu uczestników, oraz kilkunastu instruktorów, rekrutujących się z oficerów i podoficerów marynarki wojennej.

Pierwszy dzień upływa nam na śmiertelnej nudzie. Przebrani w szorstkie i niemiłe w dotknięciu drelichy, wyfasowane nam zaraz po przybyciu, obijamy się z kąta w kąt, nie wiedząc co robić.

Słońce praży nas niemiłosiernie zgóry, rozleniwia członki, gorący żar spływający na rozpaloną ziemię wypełnia całe jestestwo stanem omdlenia i śmiertelnego znużenia.

Po obiedzie pierwszy wykład. Jeden z oficerów zapoznaje nas z regulaminem ośrodka. Każdy z nas przed wyjazdem liczący się z możliwością rygoru wojskowego, jest mile zaskoczony. Rygoru prawie wcale nie ma, wolne wychodnie na miasto, a prócz tego grzeczność i uprzejmość instruktorów wytwarza miłą atmosferę.

Sceptycy twierdzą, że to tylko tak na początek.

Nad wieczorem zostajemy rozdzieleni na cztery grupy, stanowiące już stałe załogi poszczególnych yachtów, przyczem grupa pierwsza jest załogą obydwuch yolek. Zostaję przydzielony do grupy trzeciej, do której należy mały, smukły yachcik „Fenix". Według powszechnej opinji jest on najzwrotniejszym i najszybszym yachtem.

C. d. n.

W. P.

Nad morze-czy w góry?

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, chcąc wyszkolić przodowniczki i przodowników gier sportowych, lekkiej alteyki, gimnastyki, piłki nożnej i t. p. oraz dać możność pogłębienia swych wiadomości stojącym na pewnym poziomie organizacyjnym zarówno kierownikom, jak i czynnym sportowcom, organizuje obozy letnie.

Plan obozów jest następujący:

dla przodowników lekkiej atletyki i gier sportowych od 15 do 30 lipca w Buczowie (góry Bieszczady);

kurs dla instruktorów i kierowników piłki nożnej od 15 do 30 lipca w Gdyni; ćwiczenia praktyczne prowadzić będzie p. Spojda;

obóz dla przodowników gier sportowych od 1 do 15 sierpnia Wielka Wieś - Hallerowo;

kurs wychowania fizycznego dla kierowników i organizatorów robotniczych klubów sportowych od 1 do 15 sierpnia Wielka Wieś - Hallerowo;

kurs budowy łodzi żeglarskich i kajaków od 15 sierpnia do 15 września, Wielka Wieś-Hallerowo.

Obozy kobiece.

Górski turystyczny od 15 do 30 lipca w Zakopanem;

dla przodowniczek gier sportowych od 15 do 30 lipca — Wielka Wieś - Hallerowo;

dla starszych organizatorek (wypoczynkowy) od 15 do 30 lipca — Wielka Wieś-Hallerowo;

obóz dziecięcy od 15 do 30 lipca — Wielka Wieś - Hallerowo;

dla przodowniczek gier sportowych od 1 do 15 sierpnia w Buczowie (góry Bieszczady) st. kol. Stary Sambor.

Obozy wodne mieszane.

Obóz kajakowy. Spływ 317 klm. od 1 do 10 sierpnia — Koniecpol—Warszawa (Pilicą i Wisłą);

kajakowy dla zaawansowanych spływ Wieprzem i Wisłą 332 klm. od 10 do 20 sierpnia;

sztafeta kajakowa Kraków — Warszawa od 1 do 15 września.

Najwięcej emocji przyniosą Wam obozy Z. R. S. S., oraz uzupełnią Wasze wiadomości organizacyjne i sportowe,

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.